

Aleksander Ryszka

Opis towarzyszący rozprawie doktorskiej

Obrazy z najbliższego otoczenia

promotor rozprawy: dr hab. Arkadiusz Karapuda

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Warszawa 2022

Moja rozprawa doktorska zatytułowana *Obrazy z najbliższego otoczenia* to zbiór malarskich kolaży na płótnie. Pojawiają się w nich wklejone zdjęcia, pochodzące zarówno z archiwum rodzinnego, jak i ilustrujące wydarzenia współczesne oraz historyczne. Towarzyszą im płasko położone płaszczyzny farby akrylowej pozbawione charakterystycznych dla mojej wcześniejszej twórczości rozlań, rozmyć, przybrudzeń. Farba ta niczego nie udaje, nie staje się żadnym przedstawieniem. W odróżnieniu od wcześniejszych prac, na płaszczyźnie których najpierw malowałem motywy realistyczne, by potem dokonać ich destrukcji, tutaj przedstawienie pojawia się jedynie na wklejonych fotografiach. Ten formalny zabieg, z pozoru ograniczający możliwości medium malarskiego (farba może być tylko farbą) paradoksalnie otworzył mi możliwości do nowych rozwiązań na płótnie.

Zestawiając ze sobą zdjęcia z różnych przestrzeni (życie prywatne, świat zewnętrzny i historia Polski) przyglądam się nieoczywistym połączeniom pomiędzy tymi wątkami oraz szukam roli, jaką mogłoby spełniać malarstwo. Moja wieloletnia krytyczna refleksja nad możliwościami tego medium materializuje się najbardziej w tym właśnie cyklu. Znika w nim fetysz malarskiego gestu, indywidualny ślad malarza. Obrazy powstają przede wszystkim w przestrzeni mentalnej, a ich kluczem staje się decyzja o zestawieniach fotograficznego motywu z kolorem i płaszczyzną. Istotne stają się połączenia i relacje pomiędzy farbą, kolorem, a zdjęciem i motywem na nim przedstawionym. Odrzucenie malarskiego przedstawienia doprowadziło mnie do refleksji nad podstawowymi, wręcz akademickimi elementami obrazu, takimi jak kompozycja, kolor, płaszczyzna. Sytuacja odwróciła się i doszło do powrotu do źródła, do podstaw obrazu malarskiego. W trakcie pracy nad opisanymi powyżej obrazami zdałem sobie sprawę, że pojawiają się prawie na każdym z nich. Z reguły są to wizerunki dziecięce, choć jest też kilka współczesnych. Wędruję po obrazach, podróżując zarazem w czasie i przestrzeni. Przyglądam się ich atrybutom, a czasami sam je noszę, jak na przykład ortalionowy dres na zdjęciu z Gran Canarii, wykonanym na początku lat 90. Te fotografie to wycinki zbioru doświadczeń, jaki kształtuje każdego z nas w młodości, ale i w życiu dorosłym. Tylko na obrazach ja-dziecko mogę spotkać mnie-nastolatka. Z obrazu obok patrzę na nich jako dorosły, a moja mama patrzy na mnie jako dziecko. Tak wymieszana czasoprzestrzeń uwikłana jest również we współtworzący ją język malarstwa. Moja obecność w obrazach to również ucieczka od indywidualności tego języka. To ja maluję, ale to także ja przyglądam się temu malowaniu. Podróżuję wśród plam, kolorów, szukając ich sensów i znaczeń.

Malarstwo wydaje się nie nadążać za rzeczywistością, codziennością i dynamiką życia. Ale czy musi? Zdając sobie z tego sprawę zaczynam szukać innego rodzaju umocowania go w rzeczywistości. Autotematyzm staje się możliwością nadania mu sensu. Ale poprzez umiejscowienie tuż obok przedstawień fotograficznych, często o ogromnym natężeniu historycznym i emocjonalnym, autoteliczność medium malarskiego nie pozostaje sztuką dla sztuki. Odnosi się do fotografii, która pozornie zdaje się być na drugim biegunie. Stojąc w pewnej opozycji, te dwa sposoby obrazowania spotykają się na płótnie i wzajemnie nadają sobie sensy. Pytanie o sens malarstwa materializuje się w nich i poprzez ciągłą analizę medium otwiera przede mną nowe możliwości twórcze, rozwijające temat relacji sztuki i życia.